Wydany w ręce ludzi

Dla wszelkiej pewności powiedzmy, że chodzi tu o Pana Jezusa, chodzi o Boga. To Bóg został wydany w ręce ludzi, a dokładniej należy powiedzieć, że to On sam postanowił wydać się w nasze ręce. I nie chodzi wyłącznie o dramat Pana Jezusa, gdy Go prowadzono na Golgotę, gdy Go kopano, opluwano, poniewierano. Bóg wydał się także w nasze ręce. Możemy zrobić z Nim, co tylko nam się podoba. Możemy Go kochać, uwielbiać, przyjmować do swojego serca. Możemy o Nim mówić dobrze albo źle. Możemy Go bronić i przeklinać. Bóg wydał się w nasze ręce całkowicie, naprawdę, nie na niby! Bóg wydał się w ręce teologów, zakonników, kapłanów, małżonków, wyznawców i ateistów, umiarkowanych katolików i kontemplatyków. W ręce dzieci, młodych i ludzi w podeszłym wieku, zdrowych i chorych. To niesamowita tajemnica, szczęście, ale i dramat. Owszem, dramat Jego, Pana Boga, który wydał się w nasze ręce, ale i nasz osobisty dramat, bo przecież Bóg wydał się w nasze ręce. Co z Nim robimy, jak Go przyjmujemy? Cieszymy się Jego obecnością albo odrzucamy, jak odrzuca się coś niepotrzebnego. To niesamowite szczęście, że Bóg wydał się w nasze ręce. To najważniejsze zadanie naszego życia na tej ziemi. Jak się na co dzień obchodzimy z Bogiem, który wydał się w nasze ręce? **[prob.]**